Nr. 239. Kraków, dnia 20 Października — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
We prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (ze 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kwestya serbska.

Cała Europa spogląda dziś na Serbię, od której właściwie zawisł obecnie dalszy bieg wypadków na półwyspie bałkańskim, a tem samem i przebieg kwestyi wschodniej.

Unia bulgarska wstrząsła całą Serbię. Naród, rząd i król serbski, upatrując w Wielkiej Bulgaryi zamach na całość ojczyzny, jednogłośnie postanowili rewindykować prawa Serbii do części Bulgaryi i w tym celu z niesłychanym pospiechem i zapałem rozwinęli wszystkie swoje siły zbrojne na granicy bulgarskiej. Do obrony mocno zagrożonych interesów Serbii od 9 b. m. stoi pod bronią armia serbska w obozach Niszu, Prokupli i Zajcaru, oczekując rozkazów wyruszenia w pole.

Czy Serbia wkroczy do Bulgaryi? Oto pytanie jakie sobie zadaje cała Europa. Wielkie wrażenie wywołało też doniesienie *Neue fr. Presse*, iż w piątek o godzinie 5 tej popołudniu wojska serbskie przekroczyły granice. Wiadomość ta jednak nie sprawdziła się. Zapowiadano dalej ogłoszenie proklamacyi wojennej na ubiegły czwartek. Dzień ten przeminął a manifestu do narodu serbskiego w Belgradzie nie ogłoszono. Miało to nastąpić onegdaj lub wczoraj, do tej atoli chwili nie ma pewności czy manifest został wydany.

Widocznie król Milan wacha się z rozpoczęciem akcyi zbrojnej przeciw Bulgaryi, co prawdopodobnie wynika z niejasnego stanowiska Austryi, na której poparcie Serbia liczyła i liczyć jeszcze nie przestaje.

Dzięki zabiegom hr. Khevenhüllera i wojskowego attaché pułkownika v. Pinter Austrya pozyskała wpływ stanowczy na sprawy serbskie. Poręczenie przez Austro-Węgry *status quo ante* w Bulgaryi wystarczyłoby do rozbrojenia Serbii, a jedno słowo gabinetu wiedeńskiego mogłoby każdej chwili stać się hasłem do natychmiastowego rozpoczęcia wojny. Bezwzględny wpływ Austro-Węgier na politykę serbską nie podobał się rzecz prosta Rosyi, która pragnie upokorzenia Serbii i wzywa Austro-Węgry, aby ją od czynnego wystąpienia powstrzymały. Lecz gabinet wiedeński nie może przyjąć roli policyanta wobec zaprzyjaźnionego państwa, zwłaszcza, iż popierał on niejako ruch serbski przez ułatwienie zaciągnięcia pożyczki w *Laenderbanku*. Z drugiej znowu strony Austro-Węgry nie mogą stanąć otwarcie i czynnie po stronie swego pupila, choć to logicznie wypadałoby z zajętego przez gabinet wiedeński stanowiska, dla przyjaźni bowiem serbskiej Austro-Węgry nie mogą narażać monarchii na nieprzewidziane następstwa zerwania dobrych stosunków z Rosyą. Słowem Austrya w niczem dopomódz ani zaszkodzić Serbii nie może. Przewrót rumelijski zapędził austryacko-serbską politykę hr. Kalnoky'ego w matnię, z której nie prędko uda się mu wydobyć.

Ponieważ liczono na Austryę przeto panuje w Serbii ogromne rozczarowanie, a skargi na nieporadność polityki gabinetu wiedeńskiego powszechnie dają się tam słyszeć. Sfery wojskowe w Serbii straciły cierpliwość i domagają się rozpoczęcia akcyi.

Ociągał się z nią król Milan, gdyż nie był pewnym, czy zabiegom dyplomacyi nie uda się wynaleść sposobu zadosyć uczynienia bez rozlewu krwi żądaniom Serbii. Skoro jednak deklaracya ambasadorów, powzięta na żądanie Austro-Węgier, wyraża w energicznej formie tylko potrzebę przywrócenia *status quo ante*, lecz nie zawiera, tak samo jak dawniejszy memoryał, żadnych przytywnych propozycyj, na poparcie zaś Austro-Węgier liczyć nie można, musi przeto król Milan sam się starać o przywrócenie równowagi na półwyspie bałkańskim mocno zwichniętej jakoby przez unię bulgarską. Cofnąć się nie można — trzeba iść naprzód. Gdyby bowiem władca Serbii ustąpił pod naciskiem Europy ściągnąłby na siebie nienawiść całego narodu i musiałby abdykować, o czem już głośno mówią w Niszu i Belgradzie. Nie chcąc zaprzepaścić serbskich i sławiańskich ideałów musi król Milan wkroczyć do Bulgaryi, bo przecież dla przypodobania się dyplomacyi nie może zrzec się korony. Wkroczenie zatem wojsk serbskich nastąpi dziś czy jutro niewątpliwie, a rzecz to podrzędna w którym dniu i o której godzinie. Naród więc, co tak często walczył za swoją wolność i w obronie misyi serbskiej na Bałkanie, rozpocznie niebawem walkę pod historyczną chorągwią z Wielkiego Izworu, a nowy ten „fakt dokonany“ będzie miał niemniejszą doniosłość od zamachu rumelijskiego, bo również silny zada cios traktatowi berlińskiemu. W polityce atoli wszystko jest możliwem. Stać się może, że Bulgarya odstąpi Serbii dobrowolnie żądane przez nią okręgi. Podobno w tej mierze toczą się rokowania. Taka ofiara Bulgaryi zagrożonej z dwóch stron od Turcyi i Serbii jest możebną, a gdyby się urzeczywistniła nie przyszłoby do bratobójczej walki — wojska serbskie nie przekroczyłyby granicy bulgarskiej.

Zachodzi teraz pytanie, co pocznie dyplomacya po rozpoczęciu akcyi zbrojnej? *Journ. de St. Petersb.* zapowiada ponowną naradę z uroczystym charakterem formalnej konferencyi, która ma poszukać sposobów uregulowania sytuacyi na półwyspie Bałkańskim w myśl zasad traktatu berlińskiego organa zaś półurzędowe głoszą, iż nastąpiło już porozumienie między Rosyą a Austro-Węgrami na podstawie polityki konserwatywnej, usuwającej roszczenia małych państw, z czego wynikałoby, iż Austro-Węgry zrezygnowały z opieki nad Serbią. Rzecz atoli dziwna! Im bardziej wikłają się wypadki na Wschodzie, tym więcej usiłują wielkie mocarstwa uprościć sposób rozwiązania zawikłań.

Cofnięcie się do *status quo ante* uważa dyplomacya za jedyny środek wstrzymania akcyi serbskiej i greckiej. I w samej rzeczy zupełny powrót do dawnego stanu, unieważnienie dokonanego faktu połączenia Wschodniej Rumelii z Bulgaryą, mogłoby ubić gładko i stanowczo powstałe zatargi, gdyby było możliwe. Dyplomacya atoli pozwoliła wyróść wypadkom po nad głowy i siły akcyi dyplomatycznej, na którą dziś już za późno.

Wyrok mocarstw przywracający *status quo ante*, napotkałby rozpaczliwy opór narodu bulgarskiego. Odwrót jest niemożliwy ani dla rzeczywistego dyktatora zjednoczonej Bulgaryi Karawelowa, ani dla ks. Aleksandra. Na powolność jego dyplomacya nie może liczyć, gdyż wie on, że najlepszą dziś tarczą dla niego jest patryotyzm narodu. Usunąć go niepodobna, bo za księciem stoi całe wojsko i cały naród, na zniszczenie zaś politycznych i narodowych nadziei Bulgaryi książe zgodzić się nie może, bo musiałby pożegnać się z tronem. Zresztą w razie nieuznania przez Europę patryotycznego dzieła zjednoczenia Bulgarowie zatknęliby sztandar powstania w Macedonii a na rozkaz z Sofii Macedonia porwie z pewnością za broń i stanie jak jeden mąż do walki.

Choćby formalna konferencya mocarstw proklamowała *status quo ante* w Rumelii z ks. Aleksandrem jako gubernatorem tejże, to Serbia tem się nie zadowolni i mimo całego nacisku mocarstw wkroczy do Bulgaryi. Cóż więc mocarstwa zamierzają uczynić, aby Serbię zmusić do zaniechania akcyi militarnej? Czy wyszlą przeciwko niej armię egzekucyjną? A jeżeli tymczasem Serbia zdoła zająć okręgi bulgarskie Trn, Breśnik i Widdyń, to które mocarstwo zdoła wypędzić Serbów z Bulgaryi dyplomatycznemi wpływami? Które mocarstwo przystąpi do egzekucyi wojskowej, które mocarstwo zgodzi się na przedsiębranie kosztownej mobilizacyi a w razie oporu rozpocznie wojnę z Serbią? Może Austrya? Niepodobna tego przypuścić!

Zapał narodowy ludów sławiańskich do historycznych ideałów wzrósł do najwyższego stopnia. Ani Serbia, ani Bulgarya, ani też Grecya nie zwraca dziś uwagi na przestrogi, rady i napomnienia mocarstw — ludy bałkańskie rzuciły rękawicę wyrokom dyplomatycznym. Wszystkie ludy Wschodu, skoro został nadwerężony *status quo*, wyciągają ramiona ku innym ludom Wschodu, bo każdy z ludów pragnie odzyskać swoje — „a wiedzą doskonale, że dobra wola Europy na korzyść słusznych żądań, jak powiedział Trikupis, rozciąga się do tych tylko, którzy ją sobie zdobędą inicyatywą akcyi i wytrwałością“. Nie wierzymy przeto, aby dyplomacyi udało się rozpędzić czarne chmury na Wschodzie i za pomocą konserwatywnej polityki, zgodnej z zasadami traktatu berlińskiego, stłumić rozpoczynający się pożar. Więc cóż się stanie? Serbowie uderzą na Bulgaryę a ze starcia tego między dwoma ludami bałkańskiemi wywiąże się ostatecznie starcie dwóch wpływów, stojących po za Serbią i Bulgaryą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 15 października.

Jeżeli smutne stosunki ekonomiczne i przesilenie, jakie obecnie przechodzimy, ma wiele stron ujemnych i bolesnych zarazem, to jednocześnie jest ono także i nauką dla nas samych, stwierdzającą to odwieczne przysłowie o pieczonych gołąbkach, które do ust same nie przychodzą. Przesilenie to nas uczy, że bez własnych starań do niczego nie dojdziemy i [illegible] my o sobie myśleć.

Faktem, dowodzącym, że ta zasada coraz większe ma u nas zastosowanie, jest wzrastająca liczba instytucyi, opartych na wzajemnej pomocy. Po zniesieniu Banku polskiego i zamienieniu go na kantor Banku państwa, zachwiał się ogromnie kredyt, obywatele więc nasi rozpoczynają już myśleć o powołaniu do życia nowej instytucyi, któraby działalność jego zastąpić mogła. Finansiści tutejsi tedy w porozumieniu z zamożniejszymi obywatelami wypracowali już podobno projekt nowego Banku rzeczowego na 10 gubernii Królestwa, którego celem otwarcie kredytu długo-terminowego na własności nieruchome, t. j. na majątki ziemskie, miejskie i przemysłowe. Pożyczki, przez ten Bank udzielone, zajmą drugi numer hypoteki po Towarzystwie kredytowem, a więc będą konwertować dzisiejsze długi prywatne, wysoko oprocentowane na dług amortyzacyjny i tańszy. Niezależnie od pożyczek długo-terminowych, udzielanych od roku na sześć lat hypoteki Bank ten prowadzić będzie i operacye krótkoterminowe do 9 miesięcy na wartości ruchome t. j. papiery wartościowe, wszelkie płody i wyroby. Był projekt ustanowienia podobnej instytucyi z funduszu stowarzyszonych Tow. kred. ziemskiego, zwanego funduszem amelioracyjnym, który powstał z kar, opłacanych za spóźnienie w ratach i proc. od pożyczek, projekt ten jednak do skutku nie przyszedł z powodu trudności, stawianych w Petersburgu. Nowo projektowana instytucya ma właśnie zamiar podjąć te operacye, któremi zająć się miało Tow. kredyt. ziemskie. Ks. Lubecki przy zakładaniu Tow. kred. ziemskiego w czasach może jeszcze gorszego przesilenia niż obecne, miał właśnie na myśli rozwinięcie i poparcie upadającego rolnictwa; środek ten wraz z Bankiem Polskim rzeczywiście przyczynił się pierwotnie do obudzenia ruchu rolniczego, chociaż w następstwie stworzył kulę u nóg szlacheckich, od której żaden właściciel ziemski odczepić się nie był w stanie. Pożyczka Towarzystwa, która pierwotnie przeznaczoną była na spłatę długów, amelioracye gruntowe, stała się potem nieodłączną własnością każdych dóbr i uważaną była nie jako pomoc w ciężkich czasach, ale jako źródło, z którego czerpać każdemu właścicielowi dóbr należało, tak iż nie ma obecnie dóbr w Królestwie, któreby nie były obciążone właśnie Towarzystwem. Założony nowy Bank niezawodnie wielkie korzyści przynieść i do zwalczenia obecnej stagnacyi przyczynić się może, jeżeli jednak w dalszym ciągu pójdzie drogą Towarzystwa, będzie tylko paliatywnym środkiem. Obliczoną jest rzeczą, iż wartość nieruchomości miejskich, naprzykład w miastach gubernialnych i większych powiatowych Królestwa, wynosi 15 milionów rubli, uruchomienie więc takiego kapitału już korzyści wielkie i ruch ekonomiczny obudzić może, ale jak powtarzamy, oby tylko nie stało się z nową instytucyą toż samo, co z Tow. kredyt. ziemskiem, gdyż w takim razie za lat 50 znów trzebaby było myśleć o nowej instytucyi na zaspokojenie trzeciego numeru hypoteki.

Co chwila prawie obecnie spotykamy się z rozporządzeniami rządowemi, tyczącemi się ludności niemieckiej, w cesarstwie i Królestwie przebywającej; jedne z drugiemi wprawdzie nie harmonizują, w każdym razie widocznym jest obecnie prąd dosyć wybitny przeciw Niemcom. Poddanym niemieckim naprzykład ma być wzbronione zamieszkiwanie w pewnym promieniu istniejących lub budujących się twierdz i warowni w Polsce i Rosyi. Wkrótce, jak mnie zapewniano z dobrego źródła, ma się ukazać rozporządzenie, oznaczające termin prekluzyjny do sprzedaży kolonii i domów, posiadanych przez Niemców w okręgach fortecznych. Nieprzychylność ta ku Niemcom wiele mówiąca, ujawniła się również przed kilkoma tygodniami w Izbie skarbowej piotrkowskiej, przy licytacyi na sprzedaż około 80 włók lasu w bliskości fortów, budowanych obecnie przy twierdzy Modlińskiej. Przedsiębiorca berliński Muth zrobił najwyższą ofertę, bo o 23.000 rubli więcej od ofert innych konkurentów, pomimo tego władza wyższa oferty jego nie zatwierdziła, ale ofertę kupców warszawskich Wegemeistra i Spółki. Nie odrzeczy tu także będzie dodać, że rząd stara się obecnie o przeprowadzenie szybkie linii kolei żelaznych, tak zwanych strategicznych. Budowa dr. żel. z Małkini do Siedlec już powierzoną została inżynierowi Kiślańskiemu i przedsiębiorcy Kiersnowskiemu, a linia łącząca bezpośrednio linię Brzeską z drogą Nadwiślańską, będzie także oddana w antrepryzę i w bieżącym jeszcze roku rozpoczętą.

Do smutnej sprawy naczelnika filii Banku polskiego w Włocławku przybywa jeden wesoły szczegół. Oto onegdaj dopiero sąd okręgowy tutejszy powziął decyzyę wysłania listów gończych za złodziejami. Wobec takiej pieczołowitości i troskliwości o dobro i bezpieczeństwo ogółu, złodzieje mogą spać spokojnie.

Do sprawy unickiej przybyło znów kilka aresztowań; co do głównej osoby Szafrańskiego raz jeszcze kładę na to nacisk, że konsul austryacki powinien koniecznie w sprawę się tę wmięszać, i obywatela austryackiego zareklamować. W ogóle panuje tu niezadowolenie między austryackiemi obywatelami, że reprezentant ich rządu i państwa zbyt mało zwraca uwagi na obronę interesów, które reprezentuje, i których stróżem być winien.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 października.

(††) Dzisiaj tedy rozpoczęła się batalia adresowa, do której zapisało się z lewicy 31, z prawicy 37 mowców, a liczba ta powiększy się jeszcze z pewnością zapisanymi w ciągu rozprawy. Ta obfitość mowców jest może zbyteczną, skoro n. p. z pięciu Rusinów, zasiadających w Radzie państwa, aż czterech zapisało się do głosu: Kowalski przeciw adresowi, Ochrymowicz, Ozarkiewicz i Mandyczewski za adresem. Z Polaków zapisani Dzieduszycki, Hausner, Hompesz, Czartoryski, Czerkawski, ks. Świeży. Na mowcę generalnego z prawicy ma być podobno wyznaczony Czartoryski.

Posiedzenie rozpoczęło się odpowiedzią hr. T a a f f e g o na interpelacyę G r o c h o l s k i e g o. (Odpowiedź mieliśmy dosłownie w sobotnim telegramie, przeto jej tutaj nie powtarzamy. Red.) Prowizoryum budżetowe przyjęto w trzeciem czytaniu, również jak i ustawę o poborze rekruta.

Następuje sprawozdanie komisyi a d r e s o w e j. Sprawozdawca większości Z e i t h a m m e r nie czyni na razie żadnych objaśnień do sprawozdania, zachowując wszelkie uwagi na koniec rozprawy. Sprawozdawca mniejszości S t u r m zaznacza, iż różnice, które spowodowały mniejszość do wniesienia osobnego projektu, są z a s a d n i c z e i zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby projekt ten był nieprzyjaznym lub wyzywającym wobec innych stronnictw czy narodowości. Oświadcza też gotowość porozumienia z takiemi kierunkami, które są zgodne z jednością państwa.

Jak zwykle tak i tego roku szereg mowców z lewicy rozpoczyna filozof, niemiłosiernie niegdyś przez posła Hausnera wynicowany, C a r n e r i. Mowca nie spodziewał się, żeby hr. Taaffe mógł drugie sześciolecie rządów swych rozpoczynać. Nie pojmuje, jak może Taaffe nie widzieć, na jakie bezdroża schodzi. Z mowy tronowej wnosi, że hr. Taaffe ma dalekie przeczucie położenia, w jakiem się znalazł. Nie ma w niej dawnej pewności siebie. Co przed sześciu laty było przedstawione, jako konieczne żądanie, albo jest niespełnione, albo doszło do wręcz przeciwnych wyników, jak pogodzenie narodów, reforma podatkowa, uregulowanie waluty i t. p., a dawne przyrzeczenie równowagi budżetu zniżono do frazesu o regulacyi skarbu. Powiedziałem w poprzedniej mowie, że wobec zupełnego niepowodzenia śmiałe ponowienie programu pierwszej mowy tronowej byłoby już śmiesznem. Tego też wystrzegał się p. minister. Rząd przypomina mi jeźdźca, który szybkim galopem zbliżył się niespodziewa-

---

20)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Zerwał się szybko z siedzenia i pobiegł. Zostali sami, Upłynęło dobre pół godziny, a żyda nie było. Wrócił sam, ale widać było, że z daleka. Krążył jeszcze kilku żydków, kręcących pejsy i spoglądających niby niechcący na siedzących.

— I cóż? — zagadnął śmiało Pawełek. — Nic nie ukręcisz? hę?

— Nie ma teraz — odrzekł żyd. — Jak chcecie to tanio będzie.... Granica tu zaraz, jak kijem rzucić.... Sokal w dzień widać, a ztamtąd całą furę przywiozą.

— Na czekane nie ma co czekać....

— Wola wasza... ale można kupić tanio i zarobić dobrze....

— Na waszego brata liczyć nie można; przyniosą taki towar, że pies nie zechce.... Jakby samemu wybrać... ale ktoby tam chodził! — dorzucił niedbale.

— To nie tak daleko, panie kupiec; godzinę tam, godzinę nazad, a rano w drogę... i tylko wy, ta ja, ta Pan Bóg będzie wiedzieć o tem.

— Daj pokój! ktoby tam łaził po nocy! Jeszcze kto konia ukradnie....

— Jak iść, to iść razem — dorzucił Janek.

Interes układał się bardzo pomyślnie.

— A koń i towar? — pytał Pawełek niby z obawy.

— Panie kupiec, — wołał żyd zapalając się, — ja za przeproszeniem nie jestem łapserdakiem z ulicy, ja jestem gospodarzem, mam dom, żonę, dzieci....

— Tutaj dawaj towar — mówił Pawełek — to kupię, a tam iść nie chcę.

— Wola wasza....

Nastała długa chwila milczenia. Pawełek niby wahał się co ma robić.

— Tam może długo trzeba będzie siedzieć — mówił — a nam jechać.

— Jakto długo? godzinę tam, godzinę nazad!

— Sam przecież nie trafię....

— Sam? pocóż sam? Ja wam dam mużyka takiego, że on was do piekła zaprowadzi i nazad wróci!

Pawełek uśmiechnął się.

— Ale panie kupiec — mnie i mużykowi za fatygę trzeba dać....

— O tem potem jak kupimy i wrócimy.

— Mnie niechaj potem, a mużykowi trzeba zaraz zapłacić; wy wiecie dobrze, jaki to nasz mużyk....

Zdecydowano, że około północy pójdą. Żyd przyrzekł przyprowadzić chłopa pod cerkiew, zkąd miano wyruszyć o północy. Tymczasem noc zapadła. Chmurki, które się pokazywały o zachodzie słońca na południu i południo-zachodzie, gromadziły się jak rozstrzelone pułki w jednę wielką armię, która groźnie cały widnokrąg pokryła. Daleko pomiędzy ołowiane chmury przelatywały światełka błyskawicy i oświecały daleki przestwór niebiosów. W powietrzu było parno i duszno.

Żyda nie było. Nasi podróżni siedzieli na belkach, ułożonych na ziemi przed zajazdem, patrzyli w milczeniu na miasteczko i oczekiwali przewodnika. Mówili ze sobą mało — i to po moskiewsku, aby się nie zdradzić. Za godzinę mieli iść. Trzeba było zostawić konia i za kilkanaście rubli perkali żydowi, — innego ratunku nie było; życie było droższe.

Na ulicy było ciemno i cicho; kiedy niekiedy przemknął się jakiś żydek, lub przebiegła spłoszona koza. Wpatrując się przed siebie, dostrzegli zdaleka napół wyraźne dwie ludzkie postacie; zbliżały się do zajazdu. Porównawszy się z cerkwią, jedna pozostała przy furcie cerkiewnej, druga poszła naprzód. Był to arendarz. Dojrzawszy podróżnych siedzących, przyłączył się do nich i sam usiadł. Milczał chwilkę, bojaźliwie patrząc dokoła, czy może mówić bezpiecznie. Kiedy dostrzegł, że są sami, rzekł:

— Już jest... Targowałem się, jak za siebie samego. On idzie po rum do Sokala... to pewny człowiek i uczciwy; jemu tylko pięć rubli dać trzeba.

— Gdzież on jest?

— Koło cerkwi.... On tu nie idzie, aby czasem, Boże uchowaj, jakiego podejrzenia nie było....

— Dobrze — rzekł Pawełek, — ale pamiętaj żydzie, jak co zginie z powózki, ani grosza nie weźmiesz za stręczycielstwo. Jak nic nie kupimy, także nic nie dostaniesz.

— Nu, to już nie moja rzecz...

— Prowadź, gdzie chłop jest!

Wszyscy trzej podnieśli się z siedzenia i poszli w kierunku ku cerkwi.

Zbliżywszy się do ogrodzenia, spostrzegli jakąś żyjącą istotę, idącą niby w przeciwnym kierunku.

— Iwane! Iwane! — krzyknął żyd półgłośno.

Iwan odwrócił się.

Arendarz przedstawił mu podróżnych i krótko objaśnił rzecz całą.

— Dobrze — odrzekł Iwan, — ja drogę pokażę... ale pięć rubli dacie naprzód....

— Nie, jak wrócimy szczęśliwie, to wtedy. Za cóż naprzód?

Stanęło na tem, że w Sokalu zapłacą.

— Można iść zaraz? — spytał Pawełek.

— Można! — odrzekł przewodnik. — Ja tylko zajdę do chaty i wezmę beczułkę.

Pawełek i Janek byli gotowi. Poszli więc w kierunku ku dolinie i rzeczce, przy której była chata Iwana. Doszli do chaty. Iwan kazał im czekać na dziedzińcu, a sam do chaty poszedł.

Czekali sporą chwilę. Ciemno było i deszcz począł kropić. Czekając, poczęli rozmawiać ze sobą po polsku, półgłosem. To o mało ich nie zgubiło. W tym trakcie wyszedł z chaty Iwan i począł rozglądać się, szukając podróżnych. Słyszał, że rozmawiają. Ciekawość i ostrożność przemogły. Okrążył chatę i cicho zaszedł z tyłu mówiącym. Słyszał, że rozmawiali po polsku. Zmiarkował odrazu o co rzecz chodzi i przestraszył się. Ale znalazł się nieprzytomnie. W miejsce tego, aby zniknąć korzystając z ciemności nocy, dać znać żydowi i umyć ręce, on zbliżył się do podróżnych i począł tłómaczyć, że dzisiejszej nocy pójść nie może, że jest ciemno, że mogą łatwo natknąć się na straż pograniczną, zbłądzić, — jednem słowem wynajdywał przyczyny.

Pawełek odgadł o co chodzi i wiedział już naprzód, czem się to zakończyć może. Zostawszy sami i błąkając się po miasteczku, łatwo wpadną do rąk policyi. — W jednej chwili zdecydował. Zbliżył się do chłopa i obiema rękami silnie go ujął za ramię.

Chłop zadrżał z przestrachu.

— Co to jest? Co wy robicie ze mną?

— Cicho! — szepnął przez zęby Pawełek. — Człowieku, trzeba było pierwej myśleć o tem, czy chcesz iść, czy nie chcesz, teraz nie pora, teraz iść m u s i s z!

Chłop udawał gapia.

— Ludzie dobrzy — rzekł, — czego wy chcecie odemnie? Idźcie sobie z Bogiem, kiedy wam pilno; albo ja durny w taką noc chodzić?...

Pawełek trzymał go mocno za ramię.

— Musisz iść teraz po dobrej woli, bo potem pójdziesz t a m, g d z i e i m y pójdziemy!...

Chłop zrozumiał, choć udawał, że nic nie wie. Wahał się długo, w końcu zdecydował się:

— Kiedy już wam tak pilno dziś kupić perkale, to dobrze, chodźmy; poczekajcie tylko trochę, ja zabiegnę do chaty i wezmę czuhainę; deszcz zaczyna kropić potrosze.

Próbował ostatniego środka, ucieczki. Nie udało się.

— Nie rozmokniesz — mówił Pawełek, — czas ucieka, chodźmy!

Chłop wahał się jeszcze, ale widząc, że nie ma innej rady, zdecydował się iść. Chodziło mu nie o skórę podróżnych, ale o swoją własną.

Poszli w kierunku do ogrodu. Sadyba Iwana przytykała do łąki i tego strumienia, który błyszczał z daleka. Wązką ścieżką pomiędzy olbrzymie kukurudze szli w ciemności, ledwie mogli widzieć jeden drugiego. Doszli do rzeczki.

— Tu jest bród — rzekł Iwan, — trzeba buty i ubranie zrzucić, inaczej nie przejdziemy.

Usiedli wszyscy trzej i poczęli się rozbierać. Jak na toż poczęło silnie błyskać, tak, że błyskawica oświecała dolinę i rzekę jarząco. Za rzeką ścieliła się wielka łąka, jeszcze nie koszona.

(D. c. n.)

nie do przepaści, a ujrzawszy ją, zamiast nawrócić, powiada sobie: popróbujmy z umiarkowaniem — i w tym samym kierunku jedzie powoli. Mowca przypomina dwa „czerwone punkta“ Kuchelbad i Królowejdwór, które są najgorszym owocem nowej ery. Zwraca się następnie do spraw szkolnych, zarzucając duchowieństwu, że w szkołach nie uczy prawdziwej moralności, i staje się sługą politycznego fanatyzmu. Pomimo nacisku rządu wynik wyborów nie jest wcale dla prawicy świetnym, chociaż rząd „zrabował“ jej kilka mandatów. Adres mniejszości nie jest negacyą, stawia pozytywne myśli, do których Austrya powrócić musi. Nasz głos może nie dotrze tam, gdzie dociera głos przeciwny, wzywający monarchę, aby postępował dalej na dotychczasowej drodze, rozbił państwo, niemieckiem mieniem i krwią stworzone, i zostawił swojemu synowi „sławiańskie nie wiedzieć co“ (*ein slavisches Ich-weiss-nicht-was*). Kończy prośbą „oby wolą jego było i drugą stronę wysłuchać.“

Mowa ta słabsza od poprzednich tegoż mowcy, nie wywarła wrażenia, a ściągnęła na mowcę naganę ze strony prezydenta za wyrażenie o „zrabowaniu“ mandatów przez rząd.

P. Rieger widzi się zmuszonym do odpowiedzi w kilku słowach na zarzuty, miotane przeciw narodowi czeskiemu. Mianowicie ustęp zarzutu, odnoszący się do prawno-państwowego zapatrywania się Czechów, skłania go do oświadczenia w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że jeszcze ciągle trwają przy zastrzeżeniu prawnem, jakie złożyli wstępując do Rady państwa. Na podstawie tego zastrzeżenia zostali wybrani do Rady państwa, i tę zasadę polityczną są obowiązani przestrzegać. Najwyższem pismem odręcznem z 26 września roku 1871 zasada ta została uznana za uprawnioną. Przekonani o tem uznaniu ze strony tronu mogą obojętnie słuchać zarzutów ze strony przeciwnej. Twierdzenie, jakobyśmy pomijali konstytucyę nie zgadza się z faktami. Przeciwnie, właśnie na podstawie konstytucyi uważamy się za uprawnionych do tego naszego zapatrywania. Panowie przeciwnicy zapominają przy tem, że przecież w najwyższym dyplomie październikowym wyraźnie zostały uznane prawa i swobody krajów. Przecież zasady, wypowiedziane przed ułożeniem konstytucyi, są częścią tejże konstytucyi, stąd jasno wynika, że w tej mierze zupełnie konstytucyjnie postępujemy, jeżeli trwamy przy naszem zapatrywaniu.

Wiecie Panowie, że w czasie, odkąd należymy do Izby, nie szukaliśmy sporu, że z wielką wstrzemięźliwością unikaliśmy tej sprawy, by nie wywołać sporu, bo naszem szczerem usiłowaniem było utrzymanie pokoju i uporządkowanie stosunków sposobem pokojowym. Wszelka konstytucya, jak zwykle dzieło ludzkie, wymaga reformy. Konstytucya wszelka tylko wtedy może być uznana za dobrą i stosowną, jeżeli odpowiada postępowi czasu. Jeżeli dążymy do reform drogą prawną i konstytucyjną, to nikt nie może nam z tego czynić zarzutu.

Zarzucają nam, iż chcemy państwo przekształcić w federacyę, rozkawałkować. A przecież właśnie ze strony przeciwnej występowano kilka razy w Sejmie z myślą podzielenia na dwa kraje nierozdzielnego starego Królestwa Czeskiego. Inny program żąda odłączenia Galicyi, Dalmacyi i Bukowiny; a ponieważ nie chodzi tu o odstąpienie na rzecz państwa obcego, to nie pozostaje nic innego, jak dążenie do ukształtowania federalistycznego. Podobnych życzeń nie podnoszono nigdy z prawej strony Izby. Dla tego trzeba się teraz zapytać: Gdzież są teraz federaliści?

Inny program domaga się, aby Austrya zawarła z Niemcami jakiś stosunek prawno-polityczny. My wszyscy życzymy sobie przymierza na podstawie prawa narodów, atoli związek prawno-polityczny, przez co Austrya stałaby się częścią Niemiec, odpychamy ze wstrętem. Wyszłoby bowiem na to, że Austrya stanęłaby do Niemiec w takim stosunku, w jakim jest Saksonia do Prus. (Zaprzeczanie z lewicy; potwierdzanie i oklaski z prawicy).

Zarzucają nam, że właściwie nie jesteśmy zwolennikami konstytucyi. A mnie się zdaje, iż karta się obróciła, że ci, którzy dawniej nie mogli się nigdy zadowolnić ustawicznem zapewnianiem o swej wierności dla konstytucyi, teraz cośkolwiek ją porzucili. Przecież w ostatnich czasach często byliśmy zmuszeni bronić przeciw Panom tych zasad, któreście sami potworzyli. O jednem mogę Panów zapewnić, mianowicie że co do jedności i potęgi Austryi, co do przestrzegania i obrony zupełnej niezależności, co do wierności względem cesarza i dynastyi nikt nas nie przewyższy. (Rzęsiste oklaski). Jest to naszem przekonaniem bez wszelkich zamiarów ubocznych, że dla utrzymania narodu czeskiego niezbędnym warunkiem jest niezachwiany byt monarchii; a ponieważ dla bytu monarchii pierwszym i najważniejszym warunkiem jest utrzymanie dynastyi jako łącznika krajów, dla tego też nasza niezachwiana wierność jest przez to uzasadnioną.

Trzeba sobie przypomnieć, jak stronnictwo, nazywające się zwolennikami konstytucyi (*Verfassungstreue*) postępowało sobie z konstytucyą, że wybory bezpośrednie zaprowadzono w sposób obudzający wątpliwości. Przedewszystkiem dążycie panowie do centralizacyi, mniemając, że państwo zcentralizowane nie może być innem, jak tylko niemieckiem. Poseł Carneri nigdy nie przypuszczał, że rządy Taaffego potrwają sześć lat, i dlatego tak zdziwiony teraz. Ależ to pochodzi właśnie ztąd, jeżeli się ktoś w pewnych zapatrywaniach zacietrzewi. Nie chcę być prorokiem, jednak widać znaki zapowiadające, jakoby po tamtej stronie wytwarzali się bardzo gorliwi federaliści.

W dalszym toku mówiąc o niewykonanym dotąd programie pojednania, o ekscesach w Czechach, przyznaje mowca, iż nie należy do wielbicieli obecnego rządu i gani go za brak należytej stanowczości, mimo to twierdzi, że zarzuty miotane na rząd z lewicy są bez podstawy.

Lewica domaga się hegemonii niemieckiej. — Otóż ta hegemonia dostanie się tym, którzy najlepiej potrafią ocenić właściwości i potrzeby wszystkich innych. Jeżeli Niemcy to potrafią, to im dostanie się ta hegemonia sama z siebie. Zresztą zasada hegemonii jednego narodu sprzeciwia się rozwojowi historycznemu Austryi, a wiadoma rzecz, że Austrya swoje stanowisko zawdzięcza nietylko Niemcom wyłącznie.

Utrzymanie swobód i właściwości narodowych, jak było warunkiem powstania Austryi, tak pozostanie i na przyszłość podstawą jej bytu. Gdyby Austrya zechciała teraz wystąpić przeciw temu, toby naruszyła sama fundamenta swego bytu. — Austrya musi się pogodzić z myślą obrony wszystkich narodowości, i ta myśl da Austryi wielkość i siłę. O tej myśli wyraziła się mowa tronowa, i w tym duchu należy na nią odpowiedzieć. (Rzęsiste i długo trwające oklaski. Mowcy składają zwolennicy powinszowania.)

Sprawozdanie z dalszego przebiegu rozpraw. podamy w następnym numerze.

Posiedzenie przeciągło się po za godzinę trzecią. Następne posiedzenie naznaczone na poniedziałek. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisyi do wniosku p. Herbsta o reformie podatku konsumcyjnego. 2) Pierwsze czytanie wniosku rządowego o rozporządzeniu cesarskiem co do zasiłków ze skarbu państwa w r. 1884 udzielonych dla powodzian w Galicyi i co do zasiłków ze skarbu państwa na uregulowanie rzek Adygi i Eisacku. 3) Ciąg dalszy rozprawy adresowej

Sprawa wschodnia.

(*Z Serbii.*)

Rezydenci serbscy przy dworach zagranicznych otrzymali — jak *Pester Lloyd* donosi — polecenie przedstawić w ten sposób stanowisko rządu serbskiego:

Rząd serbski nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za naruszenie traktatu berlińskiego. Serbia uszanowała postanowienia tego traktatu i poddała się chętnie wszystkim zawartym w nim warunkom. Nagłe powiększenie Bulgaryi byłoby groźnem niebezpieczeństwem dla Serbii i dałoby powód do ciągłych niesnasek między temi państwami, gdyby Serbia nie rozszerzyła równocześnie swych granic. Utrzymanie równowagi politycznej na półwyspie bałkańskim jest dla Serbii kwestyą żywotną. Uzbrajając swą armię, nie kierowała się Serbia ambicyą; mobilizacya była niezbędną dla obrony niepodległości, której dziś wielkie niebezpieczeństwo zagraża.

(*Z Turcyi.*)

Wbrew wiadomościom, podawanym przez dzienniki wiedeńskie i londyńskie, donoszą z Konstantynopola, że rząd otomański nie ma wcale zamiaru uznać unii bulgarskiej. Deklaracya, wręczona przez ambasadorów ministrowi spraw zagranicznych, sprawiła w kołach dyplomatycznych tureckich korzystne wrażenie. Delegaci bulgarscy prosili ambasadorów Niemiec i Rosyi o posłuchanie, obaj posłowie oświadczyli jednak, że nie mogą ich przyjąć.

Rząd turecki zażądał od banku otomańskiego pożyczki w kwocie 20 milionów franków na pokrycie kosztów uzbrojenia. Porozumiawszy się z niektórymi wybitnymi finansistami, oświadczył bank otomański wysokiej Porcie, iż gotów jest uczynić zadosyć temu żądaniu, jeżeli mocarstwa zagwarantują utrzymanie sytuacyi, stworzonej przez traktat berliński. Powyższą odpowiedź Banku zakomunikowano sułtanowi.

Turcya zmobilizowała dotychczas 174 batalionów redyfów; z tej ogólnej liczby przeznaczono 120 batalionów do służby czynnej na europejskim teatrze wojny. Koncentracya wojsk rozpoczęła się 6 października; główne siły gromadzą się częścią pod Adryanopolem, częścią pod Ueskūp. Oddziały, stojące w pobliżu tego miasta, mają odeprzeć w danym razie armię króla Milana. Każdy batalion redyfów liczy w przecięciu 700 ludzi.

Oprócz tego znajduje się w zachodniej części europejskiej Turcyi znaczna ilość liniowego wojska. W przybliżeniu oceniają ją na 60 batalionów piechoty, 40 szwadronów jazdy, 20 batalionów polowych i 10 bateryi górskich. Batalion wojska liniowego liczy co najwięcej 600 ludzi, szwadron jazdy 100 koni. Artylerya turecka oczekuje jeszcze transportu koni, zamówionych przed dwoma miesiącami na Węgrzech.

W wilajecie adryanopolskim liczy liniowe wojsko tureckie 16 batalionów piechoty, 24 szwadronów jazdy i 7 bateryi.

Załoga w Konstantynopolu wynosi 20 batalionów, 20 szwadronów, 20 bateryi polowych i 4 baterye górskie. Artylerya ma być nadzwyczaj licho uzbrojoną.

Zdaje się jednak, że sułtan żadną miarą nie pozwoli na wyprowadzenie tej załogi na linię bojową. W Konstantynopolu utrzymują, że głównym powodem dymisyi Saida, Osmana i Edhema było to, iż ci ministrowie chcieli nakłonić sułtana do wysłania wojsk, stojących w stolicy, na granicę rumelijską.

Ogółem znajduje się więc w Turcyi europejskiej 216 batalionów piechoty liniowej i redyfów, 84 szwadronów i 61 bateryi.

Dotychczas nie zamianowano naczelnego wodza tej siły zbrojnej.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Od Skawiny, 18 października.

(*Sk.*) Jakkolwiek zbliża się termin wyboru posła na Sejm krajowy z większych własności okręgu wyborczego krakowskiego, który to okręg liczy 296 wyborców, a obejmuje powiaty krakowski, chrzanowski, wielicki, wadowicki, myślenicki, bocheński i brzeski, to jednak dotychczas nic nie słychać o komitetach wyborczych, lub o przedwstępnych naradach.

Zachodzi więc obawa, by w dniu wyboru tak ważny akt nie zastał wyborców nieprzygotowanych, lub by przy pierwszym wyborze głosy się nie rozstrzeliły. Wprawdzie mizerya ogólna a ztąd apatya owłada nas coraz potężniej — większa własność zdąża do niechybnej ruiny, którą zwiastują — jak wiosnę jaskółki — edykta dyrekcyi Tow. kredyt. ziemskiego we Lwowie — coraz gęściej w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* ogłaszane, wszelako mimo tej biedy generalnej, przy wyborach i nigdzie rąk opuszczać nie należy.

Powinien przeto albo prezes rady powiatowej w Krakowie, lub jakikolwiek komitet, złożony z wyborców uprawnionych, zwołać ogólne zgromadzenie i omówić możebne kandydatury.

Przypominamy więc tę sprawę wyborcom okręgu krakowskiego, bo wybory niemal za drzwiami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 października

Na zgromadzeniu przedwyborczem, zwołanem przez niemieckich mieszkańców Poznania wystąpił p. Büchtemann, jako kandydat stronnictwa wolnomyślnego. Na interpelacyę w sprawie wydalań oświadczył p. Büchtemann, że ubolewa nad rozporządzeniem, które może narazić Niemców, osiadłych w innych krajach, na srogi odwet; stronnictwo wolnomyślne wniesie w sejmie pruskim stosowną interpelacyę w tej sprawie.

Wczoraj odbyły się w Paryżu ściślejsze wybory do Izby deputowanych. Stronnictwo republikańskie, nie lekceważąc tym razem przeciwnika, zjednoczyło wszystkie swoje siły. Ministeryum poleciło prefektom tych departamentów, w których miały się odbyć wybory, ażeby publicznemi ogłoszeniami zaprzeczyli fałszywej pogłosce o wysłaniu do Tonkinu 8000 ludzi. Prefekt Marsylii zarządził śledztwo sądowe przeciw tym dziennikom, które rozgłaszały wiadomość o nowej wyprawie do Azyi. Ośmiu merów, których podejrzewano o nadużycie władzy na korzyść monarchistów, złożono z urzędu.

Hr. Robilant, świeżo zamianowany włoski minister spraw zagranicznych, rozesłał już do posłów włoskich przy dworach zagranicznych okólnik, zawiadamiający ich o objęciu przez niego teki ministeryalnej. Dziennikarstwo włoskie powitało nowego ministra bardzo sympatycznie. Pisma radykalno-demokratyczne wyrażają się o nim dosyć przychylnie, przypominając czytelnikom, że hr. Robilant przelewał niegdyś krew za ideę niepodległości Włoch. Na uwagę zasługuje życzliwe przyjęcie, jakiego nominacya nowego ministra doznała ze strony organów katolickich. Sesya parlamentu włoskiego rozpocznie się w połowie listopada. P. Depretis, który wraz z królem Humbertem bawi w Medyolanie, powróci wkrótce do Rzymu dla wypracowania najważniejszych ustaw, zapowiedzianych na tegoroczną sesyę. Przedewszystkiem przyjdzie na porządek dzienny ustawa o reorganizacyi ministeryów.

Włoski dziennik *Diritto* zwraca w wstępnym artykule uwagę rządu na wielkie znaczenie albańskiego portu Valona. Port ten zamyka niejako od wschodu cieśninę, której na zachodnim brzegu Adryatyku strzegą okręty włoskie w portach Otranto i Brindisi. Państwo, któreby połączyło w swem posiadaniu wszystkie te miasta portowe, panowałyby wszechwładnie nad morzem Adryatyckiem. Gdyby jednak Valona dostała się mocarstwu potężniejszemu od Włoch, zmniejszyłoby się tem samem znaczenie posłów włoskich. Włochom powinno zależeć na tem, ażeby Valona jeżeli nie ma pozostać nadal przy Turcyi, dostała się w ręce państwa, które nie może być groźnem dla Włoch. Włochy nie sprzeciwiałyby się przyłączeniu Epiru do Grecyi i rozszerzeniu granic Czarnogóry aż do ujścia Driny. Nie zrywając przyjaznych stosunków z Austryą, powinny określić jasno, czego wymaga ich własny interes. Gdyby Valona nie dostała się Grecyi lecz innemu państwu, byłoby to połączonem z groźnem niebezpieczeństwem dla lądowej i morskiej potęgi Włoch.

Dzienniki angielskie wzywają rząd do energicznego kroku w sporze z królem Birmy. W ciągu bieżącego stulecia dwa razy wiodła Anglia wojnę z Birmą; a każda z tych wypraw zarówno w r. 1825, jak i w r. 1852 — zakończyła się rozszerzeniem posiadłości angielskich w Azyi. Zdaje się, że gabinet angielski nie będzie się i tym razem długo wahał z wypowiedzeniem wojny. Powodu do niej dostarczyło nieporozumienie między królem Thibo i Towarzystwem handlowem indyjsko-birmańskiem. Towarzystwo odmówiło wypłaty 7 milionów marek, należących się rządowi birmańskiemu. Dla wyegzekwowania tej kwoty, kazał król zasekwestrować rozległe lasy, będące własnością towarzystwa. Na propozycyę towarzystwa, ażeby obie strony zdały się na wyrok sądu polubownego, odpowiedział rząd birmański odmownie i przystąpił bezzwłocznie do egzekucyi. Wojna z Birmą byłaby dla Wielkiej Brytanii rzeczą dosyć pożądaną. Zajęcie tego państwa ułatwiłoby bezpośrednie stosunki handlowe Indyi z Chinami. Komisarz Wielkiej Brytanii, zarządzający przyłączoną do posiadłości angielskich częścią Birmy, zażądał już 8000 ludzi dla poparcia swych żądań na dworze króla Thibo. Zajęcie całego królestwa nie przedstawiałoby, zdaniem dzienników londyńskich, zbyt wielkich trudności.

Kronika.

Kraków, 19 października

Z komitetu weteranów wojsk polskich z 1831 roku otrzymujemy następującą odezwę: „Do Polek! Do wszystkich najszlachetniejszych, najwznioślejszych celów były od najpierwszych wieków cnotliwe kobiety! w nich zarodek szczęścia przyszłości narodów i dlatego mianem najdroższej Ojczyzny jest matka! A zatem do kobiet, do Polek! odzywamy się z najserdeczniejszą prośbą, kiedy wszyscy zajęci zbieraniem składek i słusznie na nieszczęśliwych wygnańców z Prus, rodaków naszych, aby raczyły się kobiety Polki zająć łaskawie losem dogorywającej garstki weteranów wojska polskiego, zbierając ofiary w kołach domowych, po polowaniu za chybione strzały i przy partyjkach od wygrywających.

Zdaje mi się, że oddając w ręce czcigodnych Polek los naszych weteranów, odpowiadam godnie tychże wyobraźniom, bo sobie owi dziś starcy pochyleni wiekiem, przypomną najmilsze sercu wspomnienia, wiek młody, gdzie każdy prawie dążąc na pole chwały w obronie ojczyzny, zostawiał w domu serce gorąco bijące dla niego. Dziś osiwiali odzywają się do tych serc, z których może niejedno i do nich należało! Odzywamy się do kobiet, do Polek, bo z pewnością nie ma rodziny polskiej, aby nie miała wspomnień dziada, ojca, brata, męża poległego na polu chwały, albo żyjącego, a uwieńczonego laurami najświetniejszemi, bo poświęcenia dla ojczyzny!

W imieniu komitetu *Ksaw. Konopka,* wiceprezes.

Uroczystość św. Jana Kantego, patrona uczącej się młodzieży, trwająca przez całą oktawę, rozpoczęła się w kościele św. Anny wczoraj, zakończoną zaś zostanie w przyszłą niedzielę uroczystą procesyą, w której wezmą udział profesorowie uniwersytetu z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, poprzedzeni pedelami, niosącemi berła akademickie. Przez całą oktawę odbywać się będą codziennie nabożeństwa w collegium jagiellonicum, gdzie było niegdyś mieszkanie Świętego.

Uczestnicy zjazdu stow. zarobkowych i gospodarczych zebrali się wczoraj po ukończonej pracy o godzinie 7½ wieczorem w hotelu pod różą, na pożegnalną wieczerzę. Obecnych było trzydziestu kilku członków zjazdu. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do godz. 10 wieczorem, wśród licznych toastów na prezesa zjazdu dra Maly'ego, patrona dra Skałkowskiego, na gościnne miasto Kraków, na innych zasłużonych pracowników na polu stowarzyszeń. Szczególniej gorąco przyjęto toast wniesiony w ręce obecnego delegata tow. zaliczkowego w Cieszynie, p. Hilarego Filasiewicza na powodzenie pracy narodowej na Śląsku. Wielu z uczestników zjazdu, między nimi i patron dr. Skałkowski bawi dziś jeszcze w naszem mieście.

W kasynie powszechnem bawiono się w sobotę wyśmienicie — jak zwykle. Tańce, w 50 par, przeciągły się do godziny 3-ciej w nocy. Następny wieczór z tańcami naznaczony w dzień św. Katarzyny.

Magistrat ogłasza, iż lista osób powołać się mających na urząd sędziów przysięgłych, na kadencyę rozpoczynającą się 1 stycznia 1886 r., z dniem dzisiejszym wystawioną zostanie do przejrzenia w Wydziale III magistratu, na przeciąg dni ośmiu, od 9 do 1 popołudniu. Reklamacye ustne i pisemne w tym terminie wniesione, rozstrzygać będzie komisya gminna a uchwały jej zostaną reklamującym w właściwym czasie doręczone.

Pan namiestnik Zaleski dziś rano pociągiem kuryerskim przejechał przez Kraków z powrotem z Wiednia do Lwowa. Pan Namiestnik ma się po drodze chwilowo zatrzymać w Sędziszowie.

Członek Wydziału krajowego Władysław hr. Badeni, wczoraj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa.

Ślub. W sobotę d. 17 bm. o godzinie wpół do siódmej wieczorem, odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Jana Pawlikowskiego, doktora praw, syna kolegi naszego p. Mieczysława i p. Heleny z hr. Dzieduszyckich Pawlikowskich, z panną Wandą Abramowicz. Nowożeńcom towarzyszą serdeczne życzenia licznych przyjaciół i znajomych domu państwa Pawlikowskich, do których i my dołączamy dla młodej pary najserdeczniejsze — Szczęść Boże!

Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z powiatu krakowskiego wybrany został ponownie na zebraniu, odbytem w zeszły piątek, p. Stanisław Homolacs, właściciel Balic. Wybór członka do Rady z powiatu wadowickiego, w miejsce p. Kornela Chwaliboga, odbędzie się w dniu 22 b. m.

Okólnikiem do duchowieństwa zakazuje ks. biskup Dunajewski ubierania ołtarzy wyrobami z papieru, tak ze względów bezpieczeństwa od ognia, jak i estetycznych.

Z uniwersytetu P. Władysław Chwalibóg, koncypient adwokacki w Sanoku, rodem ze Zbyszyc w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

P. Tomasz Pryliński objąć ma, jak donosi *Kuryer lwowski*, restauracyę wewnętrzną pięknego kościoła OO. Dominikanów we Lwowie.

Pan Gustaw Fiszer daje w przyszłą środę w sali teatralnej drugi wieczorek dramatyczny, z nowym urozmaiconym programem typów charakterystyczno komicznych.

W ogrodzie krakowskim odbył się wczoraj koncert ostatni. Na pożegnalny ten akt nie wiele ściągnęło się osób z powodu chmurnego nieba, a i ci, co przybyli, rozproszyli się prędko, gdyż niebo rozpłakało się ku wieczorowi na dobre.

Dla politechniki lwowskiej nadzwyczajnym profesorem technologii chemicznej, mianowany został p. Bronisław Pawlewski. Mianowanie to tak w gronie profesorów proponujących ministrowi tego uczonego na pierwszem miejscu, jak i pomiędzy młodzieżą wywołało rzeczywiste zadowolenie. P. Pawlewski kilkuletnią pracą zjednać sobie umiał powszechne poważanie i sympatyę.

Konfiskaty. *Gazety Narodowej* ostatni numer uległ konfiskacie za korespondencyę z Warszawy.

Członkiem „Sokoła“ lwowskiego. został Władysław Mierzwiński.

Prasa prowincyonalna. Z zapowiedzianych nowych pism prowincyonalnych, otrzymaliśmy okazowy numer rozpoczynającej egzystencyę w Kołomyi *Gazety Podkarpackiej.* Wydawnictwo w naczelnym artykule zapytuje z Hamletem: „*To by or no to by, that is the question*“. Odpowiadamy po polsku: być użytecznem i kroczyć śmiało o własnych siłach, wierząc, iż co użyteczne musi być i potrzebnem.

Pomiędzy *Przeglądem* a *Tygodnikiem* w Rzeszowie, toczy się polemika o „opiekę nad więźniami“. Lokalna to sprawa lecz ważna; z tonu polemizujących pp. rzeszowskich publicystów nabiera się wszakże arcyniemiłego przeświadczenia, iż nie tyle o sprawę, ile o osoby współredaktorów wspomnianych pism spór się toczy. W ten sposób uprawiana publicystyczna gleba żadnego pożytku dla czytelników nie przyniesie. Godzi się nad tem zastanowić.

Unia tarnowska przynosi naczelny artykuł w sprawie dyecezyi tarnowskiej. Końcowy ustęp artykułu opiewa: „Krakowskie bowiem pewne sfery dążą wszelkiemi środkami do celu tj. do obcięcia naszej dyecezyi, a korzystają z tej okoliczności, że osierocona nasza stolica nie ma, ktoby ją bronił. Straciliśmy już dyrekcyę kolei Leluchowskiej, nie mamy wojska, kolej transwersalna cały ruch handlowy od nas odciągnęła, w tych dniach ominęło nas starostwo górnicze, za którem nie miał kto pochodzić, a teraz jeszcze część dyecezyi chcą nam zabrać. Miejmy nadzieję, że przecie się kto znajdzie, co sprawy naszego grodu i dyecezyi w opiekę weźmie“.

W Łańcucie zawiązało się towarzystwo przyjaciół dzieci, które dzięki zabiegom pań, liczy już podobno do 150 członków, z miesięcznemi wkładkami od 10 do 50 centów.

W Dukli w nocy z czwartku na piątek spłonęło przeszło 40 domów, szkoła i dach na kościele. Szkody po części zabezpieczone, mają być bardzo znaczne.

Zmarli. Ludwik Krzyszkowski, weteran wojsk polskich z 1831 r., podoficer 5 pułku strzelców konnych, zmarł w sobotę w Czatkowicach. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 10 rano w Krzeszowicach.

Nowy obraz Rubensa. Pewien malarz w belgijskiem mieście Alost przypadkiem u krawca, do którego przyszedł, aby mu wziął miarę na ubranie, spostrzegł obraz okryty pyłem i zabrudzony. Obraz ten uderzył go artystycznem wykonaniem i ofiarował się odczyścić go bezpłatnie. Okazało się, że jest to dzieło Rubensa, z jego własnym podpisem i datą 1614 r., wysokości 80, a 62 centymetrów szerokości i przedstawia „Chrystusa błogosławiącego ludowi.“ Krawiec kupił go przed laty na licytacyi za franka, a dzisiaj ofiarują mu zań dziesiątki tysięcy franków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Olgę Fischerównę w Rząsce, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rząsce; nauczyciela tymczasowego Łukasza Czabaka w Stynawie wyżnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Stynawie wyżnej; nauczyciela tymczasowego Szymona Charuka w Rakowcu, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Rakowcu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. Wyłącznie dla materyalnych korzyści przedsiębiorców teatralnych, zachęconych powodzeniem w wystawianiu od lat kilku tak nazywanych „obrazów dramatycznych“ powiększa się stale we Francyi, a za jej przykładem i u nas, falanga „przerabiaczy“ cennych utworów literatury, na bardzo wątpliwej wartości „sztuki“ sceniczne. Roboty tego rodzaju, usprawiedliwione we Francyi nadmierną żądzą nowości, u nas mają wartość kurtek myśliwskich np, skrojonych z przepysznego materyału, jaki był użyty na kontusz, w którym dzisiejsze pokolenie chodzić już nie umie. Porównanie tych wypracowań, niby literackich, do czysto krawieckiej roboty, nastręcza się mimowoli. Z gotowego materyału, wziąwszy jako tako miarę wymagań teatralnej scenervi, przykrawa pan, dajmy na to Pobóg, sześć kawałków „sztuki“ zszywa te kawałki maszynowym sztychem i kurtka z kontusza, czyli sztuka z powieści gotowa, — ku uciesze wszystkich lubiących nowe stroje, a przedewszystkiem właścicieli magazynów z takiemi ubiorami.

Dziwić się doprawdy trzeba, że dotychczas nie zamówiono sobie „obrazów dramatycznych“ z dwunastu pieśni „Pana Tadeusza“, albo z „Stefana Czarnieckiego“ klasycznego Kajetana Koźmiana.

Takie myśli nasuwa literacka wartość przedstawionego w sobotę obrazu, osnutego na efektownej powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem.“ Całkiem inna rzecz co do wartości scenicznej. Popędzani ciągłemi wymaganiami nowości, przedsiębiorcy teatru stokroć lepiej czynią, dając takie sceniczne roboty, aniżeli wszelkie przyswojone z obcych języków obrazy ukaranej zbrodni i uagrodzonej cnoty. Bo i cóż więcej nad chwilowe zainteresowanie wzbudzić może w umysłach polskich widzów, bywających w niedziele w teatrze, okropność nad okropnościami w londyńskich tawernach, czy francuskich kryminałach praktykowana? Uroniwszy kilka łez nad dolą pokrzywdzonej niewinności, wychodzi publiczność „wyższych sfer“ z teatru, z chęcią ukojenia doznanego smutku w inny sposób... Dlatego lepiej jest, gdy widowisko świąteczne, a tylko za takie uważać można „Ogniem i mieczem“, daje widzom do rozmyślań temat swojski, postacie z własnej naszej przeszłości i jaką taką barwę historyczną.

Dla osób, które powieść Sienkiewicza czytały, przeróbka jest ilustracyą obniżającą do minimum doznane wrażenia, zdaje się, że wszyscy bohaterowie powieści, z wyjątkiem może Bohuna, który żyje i czuje w „obrazie“, przemienieni zostali w komparsów wałęsających się po scenie i mówiących do siebie wzajem ani interesująco, ani dowcipnie. Zręczności i talentu dowiódłby ten, kto nie znając wcale powieści, zdołałby z widzianego na scenie obrazu napisać ją w dziesiątej części tak zajmującą, jak się ją czyta. Kontur treści obrazu jest identycznym z treścią powieści.

Wystawienie tej sztuki było troskliwem wogóle, w niektórych obrazach nawet bardzo dobrem. Role artystów nie przedstawiały pola do popisu, z wyjątkiem kilku głównych postaci, na które zwracana była uwaga. Najwięcej zasłużonych oklasków zebrał p. Rygier, jako Bohun, po nim p. Szymanowski, jako Wołodyjowski, wcale dobrym był p. Antoniewski Podbipiętą. Zwykłym obyczajem imitował znowu p. Arwin od początku do końca, jako Zagłobę jednego z osobistych swoich przyjaciół. Kto nie zdolny wskrzeszać talentem i intuicyą rysów postaci fantazyi, zabawi czasem karykaturując żyjących. Kilkunastu osobom w teatrze podobało się to. Rozweselony sobą bardziej, niż rozweselający publiczność, zapomniał Zagłoba w ostatnim akcie, jakie mają imiona Wołodyjowski i Skrzetuski i pozamieniał im patronów. Mniejsza o to jak tam kogo nazywać, byle zaimponować wypchanym brzuchem. To się p. Arwinowi zupełnie udało. Skrzetuski w osobie p. Janowskiego był za miękkim na rycerza, kilka scen jednak miał artysta bardzo dobrych. Z innych ról dobrze się wywiązali pp. Werner, Winkler, Zawadzki, Wójcicki, Głogier — reszta znikuęła w całości. — Role żeńskie oddały bez zarzutu pani Wolska i panna Kałużyńska. Panna Barszczewska, zawsze sympatycznie widziana, miała fatalnie niemiły wykrzyk, kiedy ucieka przed Bohunem. Takie efektowne, a zdradliwe punkta roli należy więcej wystudyować. Kostyumy i dekoracye odczyszczone, wcale nie źle się przedstawiały, a co również godnem jest zaznaczenia „tłumy“ tatarskie, kozackie i szlachta okazywały, iż wyćwiczyła ich wprawna dłoń.

W drugim akcie widać przez okno od lewej strony sceny otoczonego kilku gwiazdami kometę. Ten dowód kunsztu maszynisty teatralnego wywołuje w widzu efekt... prawdziwie godny święta Trzech Królów.

(*a—k*).

Dział ekonomiczny.

XI Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Dalszy ciąg.)

Patron dr. Tadeusz Skałkowski odczytuje obszerne sprawozdanie z czynności Patronatu

Wydziału Związku od 1 października 1884 do 17 paźdz. b. r. Sprawozdanie to, które osobno streścimy, przekazało zgromadzenie, jak co roku bywa, komisyi z 15 członków złożonej. Do tej samej też komisyi odesłano następnie przedłożone przez p. Terenkoczego imieniem Wydziału zamknięcie rachunków za r. 1884 i budżet na r. 1885.

Następują sprawozdania z wniosków i rezolucyj, przekazanych Wydziałowi Związku przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie.

Pierwszy z tych wniosków odnosi się do sprawy komisyj kontrolujących w stowarzyszeniach. Sprawozdawca p. Terenkoczy po treściwem umotywowaniu wnosi: Z uwagi, że należyte skontro kasy i zbadanie rachunków tak miesięcznych jak rocznych nie wszędzie odbywa się prawidłowo z powodu nieświadomości sposobu skontrowania — należy tę czynność komisyom kontrolującym ułatwić, a to przez dostarczanie gotowych wzorów tak protokołu skontra kasy, jak i zbadania zamknięcia rachunków. Te wzory, w których już tylko cyfry i uwagi byłyby do wypełnienia, mają być przez biuro Patronatu stowarzyszeniom związkowym rozesłane. Zarazem należy zalecić tym towarzystwom, które nie mają jeszcze uchwalonego regulaminu, lub rządzą się regulaminem nieodpowiednim, aby przyjęły regulamin wzorowy, przez Związek zalecony. Do regulaminu należy dodać ustęp, iż komisya kontrolująca i lustracyjna ma ze swych czynności za każdym razem spisać protokół według wzoru, przez Patronat rozesłanego i wraz ze sprawozdaniem, podpisanem przez wszystkich członków komisyi przedłożyć Radzie nadzorczej, zaś do instrukcyi należy dodać ustęp, iż z czynności, dokonanej przez komisyę przy skontrze kasy, należy spisać protokół szczegółowy lub wypełnić wzór, przez Patronat dostarczony. Wnioski te przyjęto.

Sekretarz Terenkoczy przedkłada imieniem Wydziału sprawę kaucyi urzędników towarzystw. Wydział oświadcza się przeciw kaucyonowaniu ze względu, że 1) kaucya może być tylko bardzo nieproporcyonalną w stosunku do wysokości funduszów, któremi urzędnik zawiaduje; 2) że nieżądanie kaucyi podniesie moralny poziom urzędników. Wydział wnosi, aby W. Zgr. nie zalecało towarzystwom żądania kaucyi od urzędników. Przeciw wnioskowi, a za kaucyonowaniem oświadczają się delegaci dr. Lechowski i Zbrożek — za wnioskiem Wydziału, a więc przeciw kaucyonowaniu dr. Warschauer, dr. Krówczyński i Rojek. Patron dr. Skałkowski popiera wniosek Wydziału. Romanowicz z przemówień poprzednich widzi, że delegaci z wielkich miast są przeciw kaucyom, a z małych za niemi. Wnioskuje ztąd, że to jest sprawa, na którą stosunki miejscowe wielce wpływają, której przeto szablonowo traktować nie można. Wnosi: Sprawę kaucyi, jako zależną przeważnie od stosunków miejscowych, pozostawia W. Zgr. całkowicie uznaniu Rad nadzorczych. Wniosek Romanowicza przyjęto.

Patron odczytuje list od dr. Kieszkowskiego i telegram od dr. Goldmanna, którzy tłomacząc się, dla czego przybyć na zgromadzenie nie mogą, zasyłają serdeczne powitania i życzenia pomyślnych owoców pracy.

Bardzo rozwlekłą, a poniekąd może zbyteczną dyskusyę wywołało sprawozdanie p. Merunowicza w przedmiocie przymusowej asekuracyi. Wydział wnosi:

1) W. Zgr. oświadcza, iż nie uznaje ani za potrzebne, ani za pożądane naruszenie podstaw zasadniczych organizacyi Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie w tym kierunku, ażeby na kogokolwiek wywierany miał być w drodze oficyalnej przymus do asekuracyi od ognia w tym zakładzie.

2) Zaleca się jak najusilniej, aby zarządy stowarzyszeń związkowych w granicach swojego wpływu starały się według możności rozpowszechnić w kraju zwyczaj asekuracyi, a w szczególności ażeby Towarzystwa, które trudnią się udzielaniem kredytu na hipotekę realności, bezwarunkowo wymagały od pożyczających ubezpieczania budynków od szkód pożarowych.

3) Przy udzielaniu kredytu osobistego, zwłaszcza na dłuższe termina zwrotu, uznaje się również ubezpieczenie na życie dłużnika, jako nader skuteczny środek ubezpieczenia wypożyczonego kapitału.

4) Walne Zgrom. wypowiada nadzieję, iż Zarządy stowarzyszeń związkowych nie będą wchodziły w interesa asekuracyjne z którymkolwiek innym zakładem, jak tylko z Tow. wz. ubezp. w Krakowie.

Posypały się liczne wnioski. P. Lipowski żąda, aby nie mówić tylko o Towarzystwie krakowskiem, lecz w ogóle o towarzystwach na wzajemności opartych, a gdy przykładowo przytoczył „Slawię“ wywołał ostrą replikę pp. Biechońskiego, Skałkowskiego, Zbrożka i sprawozdawcy Merunowicza. Dr. Lechowski żąda, aby towarzystwa zaliczkowe obejmowały agencye Towarz. wzaj. ubezp. P. Marx, aby zawarły z towarzystwem podobną umowę, jaką miał niegdyś Bank włościański, żeby miały w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń udział w reprezentacyi i żeby Towarzystwo to utworzyło osobny dział ubezpieczeń włościańskich. Wreszcie p. Szemberski wnosi, aby Towarzystwa zaliczkowe mogły wprost ubezpieczać swoich członków, a które mieć będzie ubezpieczonych członków na 15000 złr. żeby miało prawo głosu w Tow. wzaj. ubezp. Przyjęto wnioski wydziału, tudzież wniosek p. Szymberskiego, wszystkie inne wnioski upadły.

Po przerwie południowej patron dr. Skałkowski wnosi sprawę Towarzystw ochrony własności ziemskiej. Praktycznemi przykładami wyjaśnia wielce użyteczną ich działalność. — Nie sądzi jednak, aby mogły skutecznie działać, jeżeli każde z nich tylko jeden powiat obejmować będzie — radzi objąć szersze, z kilku powiatów złożone terytorya, i wnosi: W uznaniu ważności i użyteczności Towarzystwa własności ziemskiej, zaleca się Towarzystwom związkowym, aby myśl zakładania ich popierały. Po gorącem poparciu przez p. Struszkiewicza wniosek przyjęto.

Dr. Krówczyński referuje imieniem Wydziału sprawę zeszłorocznego wniosku Towarzystwa rudeńskiego, aby ludzie, którzy kiedykolwiek popełnili sprzeniewierzenie, nie mogli być wybierani na delegatów. Wydział przekonany jest, iż tacy delegatami być nie powinni, ale nie wątpi, że żadne Towarzystwo nie zapomni się do tego stopnia, aby takiego delegata wybrało i dla tego wnosi przejście do porządku dziennego, co też po krótkiej rozprawie przyjęto.

W sprawie założenia hurtownego handlu skór dla Towarzystw handlu skór, pan Terenkoczy imieniem Wydziału wykazuje cyfrowo, że wobec poważnego wzrostu tych towarzystw zbliża się już chwila, kiedy można będzie dla nich handel hurtowny założyć i dlatego wnosi: Dalszy rozwój towarzystw handlu skór należy oprzeć o wspólną ich działalność, i dlatego wspólnemi ich siłami założyć hurtowny handel skór, ku czemu patronat ułoży statuta i dalsze odpowiednie kroki poczyni. Przyjęto.

Patron dr. Skałkowski wnosi, a zgromadzenie po krótkiej rozprawie uchwala:

I. Poleca się patronowi i Wydziałowi, aby urządził kurs fachowy dla funkcyonaryuszów Towarzystw zaliczkowych, obejmujący:

1) Wykład ustawy o stowarzyszeniach i wzorowych statutów,

2) główne zasady prawa wekslowego, a z handlowego co się do Towarzystwa odnosi,

3) zasady prowadzenia ksiąg,

4) manipulacyę biurową i kasową,

5) opodatkowanie towarzystw i sprawy stemplowe,

6) postępowanie w sprawach drobiazgowych.

II. Upoważnia się Wydział do ustanowienia opłaty za tę naukę.

III. Wydział wyjedna u Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, aby przyjmowało uczniów tego kursu na praktykę.

Następuje ważny wniosek Wydziału w sprawie odnowienia przywileju Banku austro węgierskiego (sprawozdawca p. Merunowicz). — Wniosków Wydziału nie podajemy, zostały one bowiem odesłane do komisyi, i weszły z komisyi na porządek dzienny niedzielnego posiedzenia, gdzie też o nich będzie mowa. Toż samo odnosi się do samoistnych wniosków towarzystw i delegatów.

Przystąpiono do wyboru komisyj, których wybrano trzy. Do pierwszej, dla sprawozdania patrona, dla wniosku gorlickiego o zamianowanie lustratorów, tudzież dla budżetu, i zamknięcia rachunków — weszli pp. Biechoński, Mars, Struszkiewicz, Ulmer i Wyszyński — do drugiej dla sprawy Banku austro-węgierskiego i dla dwóch wniosków towarzystwa oświecimskiego wybrani pp. Filasiewicz, Kukiel, Lipowski, Romanowicz i Żardecki — do trzeciej wreszcie dla wszystkich innych wniosków pp. Baczyński, Masiuk, Rojek, Szanowski i Szymberski.

Komisye pracowały w sobotę wieczór.

(Dok. nast.)

Centralna dyrekcya kolei państwowej, jak się dowiadujemy, potwierdziła oferty krawców względem nowego uniformowania urzędników kolejowych.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 17 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektelitra za sto kilogr. w miejscu 8 50 do 8·75; na jesień 1885 8·28—8·33 na wiosnę 8·73 do 8·78. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0 00, na jesień 7·00—7·05. na wiosnę 7 33—7·38. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·50—8 75. Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·15—6·20; na maj-czerwiec 5 98—6·03. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 7·03—7·08, na wiosnę 7 45—7 50. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26 75—27·00. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·25—36·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23 50; Nr. 00 25 50—26 00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·75—30·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·00—49·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 36·00—36·50.

W tygodniu od 10 do 16 paździer. b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—95·, podmiejski 85·—90·00, wiejski 80.00 do 85 00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 56, włoski 48·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 70·—, francuska 75·— do 80·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 68·— do 78·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·— do 11·25, banacki nowy 10 75—11·15.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 21·75-22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75. Usposobienie stałe.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dn. 14 paździer za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·20 do 6 60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.25—5·40, żyto śr. 4·90—5·15, jęczmień browarny 6·00—0·00, jęczmień na termin 4·40 do 4·60, owies nowy 4·70 do 4·80, owies średni 4 40 do 4 50, konopiane nasienie 9·00 do 9 50, kukurudza stara 5·25 do 5·40, kukurudza podl. 4·70 do 4·80, koniczyna 30·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr 23·25 do 24·00.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 11 do 17 październ. było: 4077 sztuk wołów po 48 do 64 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 1951 cieląt zabitych po 32 do 58 ct. za 1 kilo i 1393 żywych po 26—50 ct.; 1302 owiec zabitych po 24—48 ct. i 5841 żywych po 26—40 ct.; wreszcie 898 świń zabitych po 36 do 50 ct. i 10 714 żywych po 30 do 42 ct. za kilo.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 19 października. Pomimo zaprzeczenia *Ag. Havasa* stanowczo obstaje przy podanej przez nią wiadomości, iż w ostatnich dniach oddziały wychodźców serbskich i Czarnogórców wpadły z Bulgaryi do Serbii i popełniły tam liczne nadużycia i zbrodnie. Władze serbskie aresztowały niektórych Czarnogórców. Rząd serbski ogłasza nazwiska wielu wychodźców, którzy dotychczas jeszcze przebywają na terytorym serbskiem.

Sofia, 19 października. Rząd odebrał radę mocarstw europejskich, wyrażoną w nocie zbiorowej. Ze względu na zachowanie się Serbii postanowił rząd większą część wojska bulgarskiego odwołać z nad granicy i tylko słabe załogi zostawić, dopóki mocarstwa ostatecznie nie wydadzą wyroku swego nad losem Rumelii wschodniej.

Konstantynopol, 19 października. Odpowiedź turecka na notę zbiorową, dziękuje za zachowanie się mocarstw względem Porty, uprasza ich, by księcia bulgarskiego nakłoniły do powrotu do Bulgaryi, wreszcie spodziewa się, licząc na uszanowanie traktatów ze strony mocarstw, że też mocarstwa spełnią jej życzenie.

Berlin, 19 paździrnka. Wczorajsza *Nordd. Allg. Ztg* opierając się na memoryale ambasadorów, występuje energicznie przeciw wszelkiemu zakłóceniu spokoju ze strony trzech państw bałkańskich, czy to między niemi samemi, czy to z Turcyą i mówi: Takie zuchwałe występowanie musi doznać stanowczej nagany ze strony całej Europy, którąby przez to była narażoną na niebezpieczeństwo zakłócenia powszechnego pokoju.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 października. (Posiedzienie Izby poselskiej.) Poseł Steiner z towarzyszami interpelują o wniesienie projektu do ustawy górniczej.

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę co do wybryków w Czechach, w których przynależni do obu narodowości się dopuścili, a które powstały po większej części z namiętności narodowej. I rząd ubolewa nad tem głęboko i gani je jak najostrzej. Jest to w naturze rzeczy i nie wymaga żadnego bliższego udowodnienia, że władze, powołane do utrzymywania publicznego spokoju i porządku, nawet przy jak największej czujności i przezorności nie są jeszcze w stanie przewidzieć wszelkich wybryków, i do zapobieżenia im użyć środków prewentywnych.

Otóż jeżeli z jednej strony taka prewentywna akcya ze strony organów władzy w czasie ostatnich wybryków w Czechach nie zawsze mogła się pojawić, toż z drugiej strony na podstawie przedłożonych mi sprawozdań urzędowych i dowodów — mogę z wszelką stanowczością oświadczyć, że tak władze polityczne jak sądy i żandarmerya przy wybrykach, pojawiających się w Czechach, wszędzie w zupełności spełniały swoją powinność, że w bardzo krótkim czasie dokonano ukrócenia wybryków, że dla ukarania winnych zarządzono dochodzenia, i że użyto wszystkiego, by na przyszłość zapobiedz ponawianiu się podobnych ekscesów.

W poczuciu spełnionego obowiązku może przeto rząd z całą stanowczością odeprzeć twierdzenie, w interpelacyi Plenera i Heilsberga zawarte, jakoby rząd musiał się usprawiedliwiać z zaniedbania należytej ochrony Niemców w Czechach (oklaski z prawicy). Co do przytoczonych w interpelacyi Riegera miejscowości, w których także zaszły ekscesy, sądzi minister, że faktyczną stronę tych zajść, chociaż one czasem w dziennikach były w zbyt jaskrawych barwach przedstawiane, może uważać jako dostatecznie znaną. Czyni uwagę, że przytoczone w interpelacyi wypadki w Trutnowie i Libercu miały stosunkowo małe znaczenie i w pierwszym wypadku ograniczyły się do bójki między robotnikami fabrycznymi, w drugim do zgiełkliwych zbiegowisk, przyczem okna wybijano, a niektórych przechodniów czynnie znieważono. W obu miejscowościach winni zostali już ukarani, a mianowicie w Libercu 4 przestępców od 14 dni do 2 miesięcy aresztu, w Trutnowie 2 indywidua 24-godzinnym zaostrzonym aresztem.

Również ukarano 12 osób za rozruchy w Besedzie w Arnau aresztem od jednego do dwóch miesięcy. Przeciw uczestnikom rozruchów w Langenbruck, tudzież przeciw winnym zabójstwa podczas zamieszek w Olbersdorfie wytoczono śledztwo. W Krumowie nie przyszło do zamieszek; co się zaś tyczy rozruchów w Duchowcu i Bodenbachu, nie udało się dotychczas wykryć ani nazwisk sprawców, ani motywów czynu. Z powodu godnych ubolewania wypadków w Królowejdworze, wniesiono skargę przeciw 75 osobom, a między innymi przeciw miejscowemu burmistrzowi i dwom członkom rady miejskiej (słuchajcie! słuchajcie!). Namiestnictwo rozwiązało radę miejską na podstawie wyniku śledztwa za jej zachowanie się podczas tych wypadków i w dniach następnych. Z aktów wynika, że przyczyną nieporządków był w przeważnej liczbie wypadków wybuch rozdrażnionych uczuć narodowych, który da się poskromić prawnie dozwolonymi środkami i za użyciem tych środków w istocie uśmierzonym został. Rząd nie może zatem nadawać wyżej wymienionym wypadkom takiego znaczenia, jakie do nich przywiązują dep. Heilsberg i towarzysze w swej interpelacyi. Zawarte w interpelacyi twierdzenie, iż zawiść narodowa wdarła się w szeregi armii, musi rząd uznać za zupełnie nieuzasadnione i nie mające związku z ostatniemi wypadkami w Czechach. (Żywe oznaki zaprzeczenia z lewicy; głos z prawicy: Fakta świadczą przeciw wam).

Co do pytania, jakich środków zamierza rząd użyć wobec ruchu narodowego, mam zaszczyt odpowiedzieć, że władze w Czechach, powołane do strzeżenia pokoju i porządku, skutkiem ostatnich wypadków zmuszone do zdwojonej czujności, — jak się samo z siebie rozumie — nie zaniedbują niczego, by wszelkim objawom na polu ruchu narodowego ile możności odjąć wszelką sposobność, którąby do powtórzenia są podobnych opłakanych wypadków mogła doprowadzić. Gdyby jednak mimo oczekiwania przyszło znowu do wybryków, to mogę zapewnić, że rząd przeciw wszelkiemu wybrykowi z którejkolwiekbądź strony zawsze bezwzględnie i z wszelką surowością prawa wystąpi. (Żywe oklaski z prawicy).

Ufając roztropności, lojalnemu usposobieniu i miłości ojczyzny obu narodowości w Czechach — myślę tak teraz jak i dawniej, iż nie należy tracić nadziei, że trafne zrozumienie zasadniczych warunków spokojnego pożycia, na czem przecież obu narodowościom czeskim w równej mierze zależy, rozwijać się będzie w coraz dalsze koła i że skutkiem tego w niedalekiej przyszłości usposobienie — teraz jeszcze wzburzone — ustąpi przed spokojnym poglądem na sprawę. (Rzęsiste oklaski z prawicy; — niezadowolenie i zaprzeczenie z lewicy.)

Paryż, 19 października. Dziś do god. 6 zrana przeprowadzono wybór 107 republikanów, między tymi 51 radykalistów i 8 konserwatywnych. W 27 departamentach wybrano republikanów, w trzech konserwatywnych, w jednym dwu republikanów i dwu konserwatywnych. Między wybranymi są: Brisson, Floquet, Andrieux, Laroche-Foucault, Goblet, Keller; Broglie upadł

Paryż, 19 października. Wybrano 208 republikanów i 21 konserwatystów. Nie ma dotychczas rezultatu wyborów z dwóch departamentów. Został wybrany Rouvier, Cochery, Raynal, Clemenceau. Sadicarnot i Spuller.

Kopenhaga, 19 października. Rodzina carska wczoraj odjechała do Petersburga na statku „Derżawa“; a królowa duńska, następca tronu z żoną, księżna Walii z dziećmi na statku „Danebrog“ odjechali do Luebeku.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81·75	81·85
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·45
„ srebrna	—·—	82·30
„ złota	—·—	108·40
4% Renta złota węgierska	97.47	97·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	858·—
Akcye kredytowe austryackie	282·20	283·20
„ „ węgierskie	284·25	285·25
Londyn	—·—	125·25
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	129·50	130·50
Akcye Karola Ludwika	221·75	223·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225 75
Anglo-bank	97·—	98·—
Union	75·50	76·10
Bankverein	—·—	100·10
Staatsbahn	275·50	277·—
Elbethalb.	143·50	144·25
Tramway	182·50	183·25
Länderbank	98·40	99·75
Alpine	31.75	32·—
Marka	—·—	61·60
Rubel	123 30	123·50
Dukat	—·—	5·93
Berlin d. 19 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	461·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych wschodniej Galicyi: **Cennik maszyn do szycia Poje i Radomskiego w Krakowie.**

Kraków, dnia 19/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	98 75	99 35
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ 100	88 —	89 —
Lwów, dnia 17/10. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 20	97 20
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. na złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 17/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 10
Wiedeń, dnia 17/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 90	81 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 45	81 60
4% „ „ złota „ „ 100	108 40	108 60
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 10	98 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	139 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 40	169 —
„ „ 1864 bez % poł „ „ 100	167 50	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	96 45	96 60
5% „ papierowa „ „ 100	89 15	89 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	108 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
„ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 40	120 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 40	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 40	101 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 15
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 70	30 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 25	17 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 90	102 30
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	98 10	98 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 —	99 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 50	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 75	99 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	96 75	97 10
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 75	75 25
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	174 75	175 50
Klary „ 40 „ m. k.	38 50	39 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 70	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 95	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 50	18 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	95 50	96 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98 25	98 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 40	278 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 25	281 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	96 25	96 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	856 —	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	— —	74 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma . . na 200 zł.	179 75	180 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2250 —	2256 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	209 50	210 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	221 25	221 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 25	223 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 25	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	275 50	276 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	128 25	128 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	448 —	450 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
	20-to Markówki „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 30
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 58
	Banknoty włoskie „ „	49 50	49 60
	Ruble papierowe . . na 100 sztuk	123 25	123 75